

Katastrofa małżonków Mollison po szczęśliwym przelocie przez Atlantyk

NOWY JORK, 24. 7. — O godz. 9.10 wieczorem wylądowali na lotnisku Bridport małżonkowie Mollison. Przy lądowaniu samolot uległ poważnemu uszkodzeniu. Lotnicy lekko ranni, odwiezieni zostali do szpitala.

Niedziela upłynęła Anglikom w niecierpliwym oczekiwaniu na wiadomości o locie małżonków Mollisonów. Młoda para lotnicza wystartowała w sobotę o godz. 11.55 z plaży Panding w Walii z zamiarem wylądowania w Nowym Jorku.

Do południa w niedzielę nie było żadnej wiadomości. Po południu, około godz. 15-ej (według czasu europejskiego) miało być widzieć samolot Mollisonów, „Scatara” nad Nową Fundlandją. Sygnalizowano o tem z zatoki St. George.

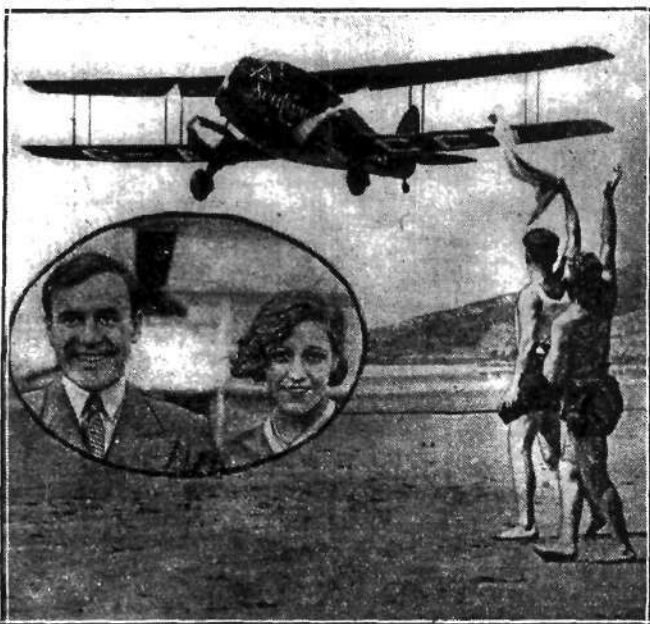
Równocześnie jednak z biuletynów meteorologicznych dowiedziano się, że nad Oceanem panuje gęsta mgła i warunki atmosferyczne są niesprzyjające dla lotu.

Niepokój o los dzielnych i ambitnej pary lotników rośnie. Gdy wieczorem w niedzielę nie było wiadomości, co się z nimi dzieje — zaczęto obawiać się katastrofy: według obliczeń „Scatara” powinien był normalnie przybyć do Nowego Jorku o godz. 17 (według czasu amerykańskiego).

Dopiero noc przyniosła uspokajającą wiadomość: Amy Johnson i James Mollison wylądowali na ziemi amerykańskiej, jakkolwiek zwycięstwo nie spełniło ich zamiarów i okupili je porażeniem i poważnym uszkodzeniem aparatu.

Po ciężkich 29 godzinach lotu nad Oceanem, lądowanie odbyło się w dramatycznych i katastroficznych okolicznościach na lotnisku w Bridgeport (w stanie Connecticut) o 50 mil odległości od Nowego Jorku.

Na lądowanie przed osiągnięciem



Aparat małżonków Mollison w czasie startu z plaży Panding w Walii. W owym para śmiałych lotników, którzy po szczęśliwym przelocie ponad Atlantykiem ulegli katastrofie.

Nowego Jorku, który był celem ich wyprawy, musieli zdecydować się Mollisonowie, gdyż wyczerpały się ich zapasy benzyny.

Walka z wichrami i mgłami nad Oceanem była ciężką i długotrwałą; małżonkowie pilotowali samolot na zmianę — Mollison w nocy, Amy Johnson w dzień. Nad ląd amerykański przybyli wieczorem około godziny 9-ej (czasu amerykańskiego), czyli o 3 rano czasu europejskiego, gdy już było ciemno.

Przy sterze siedział Mollison. Ostrożnie krajał nad lotniskiem w

Bridgeport, które miały być niewyraźne, źle oświetlone i niepewne. Nie spodziewano się tam niczego przybycia, a tem mniej tak wybitnych gości...

Stosunek bez zaufania między Francją a Niemcami

PARYŻ, 24. 7. Wśród głosów prasy, omawiających tournée polityczne Hendersona po Europie i pomyślnego jego dotyczące bezpośredniego spotkania premiera Daladiera z kanclerzem Hitlerem, wyróżnia się jasnym postawieniem sprawy dziśszego „L'Ere Nouvelle”. Dziennik Herriota twierdzi, że najwyraźniejszą odpowiedzią premiera Daladiera na propozycję Hendersona był jego wyjazd z Paryża w przeddzień przyjazdu do stolicy prezesa konferencji rozbrojenia.

Niemcy tajnie i metodycznie u-

brają się i wszystkie twierdzenia Hitlera w sprawie pokojowości Rzeszy nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. W stosunkach niemiecko-francuskich brak najważniejszego elementu — zaufania, bez którego wszelkie spotkania między staną się bezcelowe. Hitler opowiadał się za szturmem z jednej, a przez rewolucjonistów z drugiej strony. Henderson powinien jednak przed wyjściem wycofać się z obecnie zajętej pozycji, nie zajmując się dłużej koncepcjami iluzorycznymi.

Zamach na mniejszości Nowe prawo Hitlera

KOPENHAGA, 24. 7. „Flensborg Avis” w korespondencji z Berlina donosi o oczekiwanej ograniczeniu praw mniejszości narodowej w Niemczech. Ma być przeprowadzona różnica w przyszłości pomiędzy „obywatelami państwa” a „przynależnymi do państwa”.

Do ostatniej kategorii będą zalic-

czeni członkowie mniejszości narodowej. Według projektu przygotowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych na mniejszości narodowe mają być również rozciągnięte ograniczenia w dziedzinie gospodarczej. Niemiecki front pracy na obejmować tylko rdzennych Niemców.

Uczniowie z granatami Militaryzacja szkół niemieckich

SAARBRUECKEN, 24. 7. Korespondent „Le Matin” donosi z Akwizgranu, iż dyrektorowie szkół średnich na całym obszarze Niemiec otrzymali instrukcje dotyczące nauki młodzieży w rzucaniu granatami, w strzelaniu z ka-

binów i pistoletów. Ćwiczenia te są obowiązkowe i odbywać się mają dwa razy tygodniowo. Wykłady prowadzą członkowie organizacji szturmovych.

Rozłam wśród Żydów na tle bojkotu Niemców w Anglii

LONDYN, 24. 7. — Wczoraj odbyło się posiedzenie reprezentantów wszystkich gmin żydowskich w Wielkiej Brytanii, celem omówienia i powzięcia uchwały w sprawie zbiorowego bojkotu gospodarczego Niemiec przez Żydów angielskich. Reprezentanci Żydów angielskich wypowiedzieli się przeciwko

zbiorowemu bojkotowi wobec czego zwolnieniem akcji bojkotowej pozostaje jedynie droga nacisku moralnego w kierunku bojkotu indywidualnego. Decyzja wczorajsza grozi poważnym rozłamem wśród Żydów angielskich.

Nowa stygmatyczka na Słowaczynie

PRAGA, 24. 7. — Tel. Wm. Od kilku dni do szpitala w Rybniku przybywa liczne pielgrzymki ciekawych, aby zobaczyć nową stygmatyczkę, siostrę naczelną pielęgniarki szpitala. Przybyła ona niedawno z Nachoda, aby leczyć się w szpitalu na nieznana chorobę. Ubiegłego piątku kobieta zemdlala i na jej ciele pojawiły się stygmaty ran Chrystusowych, podobne do tych, jakie obserwowano na ciele słynnej

stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth. Gdy odzyskała przytomność stygmaty znikły. Przez służbę szpitalną wieść o stygmatyce rozeszła się po mieście i okolicy. Tłumy ludzi czekały przed szpitalem, jednak władze szpitalne nikogo nie chciały wpuścić do wnętrza. Stygmatyczka jest małżonką wyższego urzędnika w Nachodzie i matka sześcioro dzieci, z których czworo nie żyje.

Odroczony odlot eskadry włoskiej Gen. Balbo — marszałkiem floty powietrznej

NOWY JORK, 24. 7. Gen. Balbo, który według pierwotnych zamierzeń miał wystartować w środę na czele swej eskadry w powietrzną drogę, wstrzymał przygotowania do odlotu. Zwołana ta spowodowana została niepomyślnymi wiadomościami o stanie pogody na oceanie.

Uczestników zwycięskiej wyprawy czeka po powrocie do Włoch nagroda w postaci wysokich godności. Włoska rada ministrów postanowiła stworzyć w tym celu specjalne nowe stopnie w lotnictwie. Generał Balbo, dowódca wyprawy zaoczniczej ma być mianowany marszałkiem floty powietrznej.

Brak wieści z nad Atlantyku o locie niem'eckim

LONDYN, 24. 7. Z Parnambuco donoszą, że lotnik niemiecki Günther Wirthschaft zaginął bez wieści. Wystartował on o czwartej wieczorem z zamiarem przelotu

ponad Atlantykem południowym. W Parnambuco obawiają się, że z powodu niewystarczającego zapasu benzyny lotnik uległ katastrofie.

Lindbergh o'ciem chrzestnym po drodze do Europy

LONDYN, 24. 7. Według radiodepeszy, nadeszłej ubiegłej nocy z Codthaabu (Grenlandja) małżonka para lotnicza Lindberghów przyleciała do tamtejszej zatoki o godzinie 7-ej według czasu grenlandzkiego.

Motorówka administratora kolonii przywozła lotników na ląd,

gdzie ludność zgromadziła im bardzo serdeczne przyjęcie. W mieszkaniu administratora odbyło się przyjęcie lotników. Putkownik Lindbergh zgodził się trzymać do chrztu urodzonego na dwie godziny przed przybyciem lotników syna administratora duńskiego.

Nowy poseł w Berlinie

Nowy ambasador polski w Rzymie

P. Józef Lipski, dotychczasowy naczelnik wydziału zachodniego w MSZ został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządzie Rzeszy Niemieckiej.

stał charge d'affaires R. P. w Tallinie.

Minister Beck w Trokach

Dr. Alfred Wysocki, dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Berlinie został ambasadorem R. P. przy królu Włoch.

Minister spraw zagranicznych Beck po powrocie z Pikiłszek, gdzie był na audiencji u Marszałka Piłsudskiego zwiędził Troki i budowlany się kanał, który łączy Landwarowo z Trokami ułatwiający sportowcom komunikację z jeziorem.

Pozatem m. in. dr. Jan Starzewski, radca ministerjalny zo-

„Przybili chwilowo do końca” Wartość obrad walutowych w Londynie

LONDYN, 24. 7. — Sprawozdanie, opracowane przez ministra Bonnetta z działalności komisji walutowej, w sposób optymistyczny określa wartość dokonanej pracy, której nie mogą w pełni oddać poszczególne układy.

Jeśli nawet komisja — konkluduje raport ministra Bonnetta — nie mogła rozstrzygnąć wszystkich przedłożonych jej zagadnień, to jednak jest pewnem, że ostatecznie zostanie znaleziony sposób pogodzenia poglądów, zgodnych w swych celach ostatecznych.

Sprawozdanie podnosi, że wartość istotna dokonanej pracy okazuje się może dopiero w świetle dyskusji ogólnej zgromadzenia, które przysięgnie konferencji, ma zwołać w swoim czasie.

Powyższy raport ministra Bonnetta zgromadzenie plenarne komisji walutowej przyjęło bez dyskusji. Przedstawiciel Stanów Zjedn. William Oswald powiedział: „Przybiliśmy chwilowo do końca. Spodziewam się, że wywieziemy z sobą uchwałę dalszej walki o zupełne zwycięstwo zasad gospodarczych.”

LONDYN, 24. 7. — Finał konferencji ekonomicznej nastąpi w bieżącym tygodniu.

Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie komisji monetarno-financej, na której francuski minister skarbu Bonnet, będący sprawozdawcą komisji przedstawi raport sprawozdawczy. Jutro po południu odbędzie się posiedzenie prezydium konferencji, które ustali szczegóły plenarnego końcowego posiedzenia odradzającego się konferencji, jakie odbędzie się we czwartek.

Na posiedzeniu plenarnym będą wygłoszone liczne mowy, m. in. przemawiać będzie prezydent konferencji Mac Donald, delegat Francji Bonnet i delegat amerykański Hull.

Konsul polski w Essen w katastrofie kolejowej

ESSEN, 24. 7. — Na przejeżdżającego samochodem konsula R. P. w Essen p. Wdziekońskiego wpadł na skrzyżowaniu ulic jadący w szybkim tempie samochód osobowy, prowadzony przez pewnego kupca z Kolonii. Dzięki swej przytomności umy-

ślnu, konsul Wdziekoński, który osobiście prowadził wóz, zdażył w ostatniej chwili skierować się nieco na stronę, przez co osłabił siłę uderzenia i obaj kierowcy uniknęli śmierci lub poważniejszych okaleczeń. Oba wozy są poważnie uszkodzone.

Aresztowanie bandy fałszerzy banknotów dolarowych i funtowych

WIEDEŃ, 24. 7. Policja wiedeńska aresztowała bandę oszustów, która usiłowała puszczać w obieg w Austrii, na Węgrzech, Rumunii, a także i w Bytomiu na Górnym Śląsku fałszywe banknoty 100-dolarowe i 50-funtowe. Na czele szajki stał kupiec Blibaum. Zdażył on już pójść w wię-

7 fałszywych banknotów 100-dolarowych i czterech banknotów 50-funtowych. Twierdzi, że banknoty te otrzymał z Belgii. W związku z tą sprawą aresztowani zostali jeszcze kupiec Munk i Scherer. Czwarty członek szajki Chaim Perlmuter zdołał zbiec.

Strajk w Hollywood w wielkich wytwórniach dźwiękowych

HOLLYWOOD, 24. 7. — Zastrajkowało 775 techników, pracujących w wytwórniach dźwiękowych. Powodem strajku jest

konflikt o płace. Praca we wszystkich wielkich wytwórniach filmowych została wstrzymana.

Polska-Rycerzem Pokoju

B. prezydent Francji Millerand o polskiej polityce pokojowej

PARYŻ, 24. 7. — W typowym numerze miesięcznika „La Revue de France” b. prezydent republiki francuskiej Aleksander Millerand ogłasza obszerny artykuł na temat traktatów pokojowych.

Omawiając te zagadnienie pod kątem widzenia historycznego rozwoju, Millerand m. in. pisze, że wśród narodów europejskich jest jeden naród, a mianowicie Polska, która od wieków kierowała się zawsze polityką pokojową, co znalazło swój wyraz w uchwałach sejmów z piętnastego wieku, zabraniających królowi powołania pospolitego ruszenia bez uprzedniej zgody stanów sejmujących.

Dalej Millerand przytacza poglądy skarży oraz z drugiej połowy o-

siemnastego wieku O. Kaletana Skrzetuskiego, w którego pracach autor artykułu widzi pierwowzory paktu Ligi Narodów.

W dalszych swoich wywodach b. prezydent republiki powołuje się na prace b. ministra Zaleskiego, omawiającego szczególnie głęboko uwagi króla Leszczyńskiego, autora memoriału o utrzymaniu pokoju powszechnego.

Obszerne wywody Milleranda zmierzają do wniosku, iż w 12 lat po straszliwej hekatombie milionów ludzi, którzy poświęcili swe życie dla sprawiedliwości, świat bezwzględnie obserwuje bezczelna odbudowę militarystyki pruskiej i odrodzenia odwetu siły wobec prawa.

Nikłe szanse rozbrojenia

Wynik podróży p. Hendersona

LONDYN, 24. 7. — Henderson, który wraz z Agnidessem powrócił do swej podróży kontynentalnej do Londynu i oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż odbyte przez niego rozmowy naogół wykazały gotowość do zawarcia konwencji rozbrojenia. Zdaniem Hendersona można liczyć na porozumienie w następujących sprawach: nieuciekanie się do aktów przemocy, ustalenie polecia napastnika, kontrola zbrojeń materialnych i personalnych, standaryzowanie armij europejskich, kontrola budżetów oraz produkcja i handel bronią.

Większe trudności sprawiają następujące zagadnienia: czas trwania konwencji rozbrojenia, zniesienie i zniszczenie broni napastniczej oraz zagadnienie włączenia rozbrojenia morskiego do zamierzonej konwencji rozbrojenia.

Wielkie trudności sprawiają następujące zagadnienia: czas trwania konwencji rozbrojenia, zniesienie i zniszczenie broni napastniczej oraz zagadnienie włączenia rozbrojenia morskiego do zamierzonej konwencji rozbrojenia.

Wielkie trudności sprawiają następujące zagadnienia: czas trwania konwencji rozbrojenia, zniesienie i zniszczenie broni napastniczej oraz zagadnienie włączenia rozbrojenia morskiego do zamierzonej konwencji rozbrojenia.

Rozczarowanie na Węgrzech po podpisaniu paktu czterech

WIEDEŃ, 24. 7. W związku z zapowiedzianą wizytą premiera Gombosa w Rzymie, „Neue Freie Presse” pisze: Postanowienie paktu czterech, dotyczące rewizji, wywołały na Węgrzech głębokie rozczarowanie.

Dr. Gombosa kilkakrotnie oświadczył, iż „ze związaniem rękoma” nie zasiadzie nigdy przy wspólnym stole z Małą En-

tenta. Rewizja środkami pokojowymi stanowi najwłaściwszy punkt programu Gombosa. Drugim ważnym punktem rozmów Gombosa z Mussolinim będzie omówienie konsekwencji, które wynikną dla Węgier ze zbliżenia włosko-francuskiego. Zdaniem dziennika, rozmowy rzymskie będą zapowiedzią ważnych wydarzeń w Europie środkowej.

Nowe zbrodnie hitlerowców zastrzelenie bezrobotnego Polaka

BERLIN, 24. 7. W miejscowości Le-verhusen zastrzelony został przez szturmovca bezrobotny Polak, Jaskowiak. Według biura Contu Jaskowiak zatrzymany przez kilku szturmovców

zajął groźną postawę, wobec czego jeden ze szturmovców chciał uprzedzić atak dla straża, kładąc go trupem na miejscu.

„Owoce dla wszystkich” Wielka konferencja polanienia owoców we Włoszech

Niezwykle pomysły jest rok bieżący dla urodzaju owoców i warzyw we Włoszech.

Specjalnie popierana uprawa wydała doskonałe skutki. Owoców i jarzyn jest w obfitości, chodzą teraz o to, by je udostępnić spożywcóm, rozpowszechnić wśród najszerzych mas ludności.

Rząd włoski pod hasłem „owoce dla wszystkich”, przygotowuje wielką kampanię polanienia owoców i jarzyn oraz propagandę sprzedaży. Na placach miejskich, na dworcach kolejowych, na ulicach, na plażach, w poczekalniach, wszędzie, gdzie tłoczy się tłumy ludności — mają być organizowane punkty sprzedaży.

Wydane będą specjalne postanowienia w celu ułatwienia przewozu owoców i warzyw, obniżenia taryf, darmowego użyczenia placów na miejsca sprzedaży i surowego nadzoru nad jakością i cenami tych produktów.

Akcja poparta będzie propagandą w słowie i piśmie.

Oczywiście, duże wysiłki będą podjęte w kierunku zwiększenia eksportu owoców włoskich.

W pierwszym kwartale b. r. wywóz zagraniowy owoców i warzyw z Włoch wyniósł 251 milionów lirów wartości.

3 godziny pracy, a 5 godzin ćwiczeń wojskowych w niemieckich „obozach pracy dobrowolnej”

W Niemczech jest obecnie zwerbowanych około 300.000 młodzieży w obozach „pracy dobrowolnej”. Kadry te zmieniają się zresztą co kilka miesięcy, tak, że trudno jest ocenić ściśle, ile młodzieży przepływa przez obozy, otrzymbując w nich przypisane im obowiązki.

Jaki jest rozkład dziennej pracy i zajęć w tych obozach? Ciekawe dane, pochodzące z jednego z obozów w Niemczech północnych, dowodzą, iż faktyczna praca ogranicza się tam do minimalnych dawek, cały zaś dzień wypełniony jest ćwiczeniami wojskowymi, prowadzonymi przez byłych oficerów i podoficerów oraz przez szturmowców hitlerowskich.

W obozie, o którym mowa, pobudka poranna jest o godz. 6-ej rano. Od g.

6.30 do 9.30 roboty ziemne w związku z drenażem i osuszaniem terenu żbagien. I na tem praca się kończy.

Od g. 10 — 12 wychowanie fizyczne wraz z gimnastyką wojskową i ćwiczeniami karabinowymi. Od g. 12 — 14 obiad i odpoczynek. Od g. 14 — 17, ćwiczenia polowe z maskami gazowymi i karabinami. Od g. 17 odpoczynek, wieczorna, czas wolny. O godz. 22 gaszenie światła.

Od czasu do czasu odbywają się również ćwiczenia w strzelaniu do celu, strzelanie z karabinu i z rewolweru.

W dni słoneczne kładzie się większy nacisk na teoretyczną naukę i kultywację „ducha” w młodzieży.

Pobyt w obozie trwa przynajmniej 3 miesiące.

205 żołnierzy nieznanych... na polach chwały

Polu Picardji dotąd jeszcze zwracają szczerą uwagę czterolatniej rzezi. Co chłop ruszy głębiej łopata, kopiąc studnie, fundamenty, przekopując rowy — to napotyka na kości bohaterów.

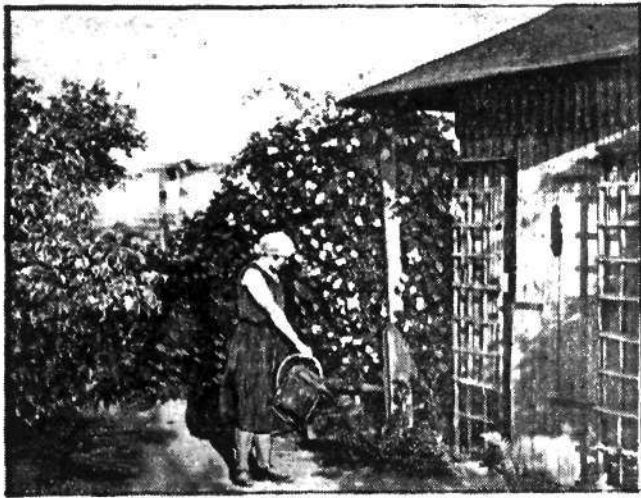
W czerwcu odkopano w ten sposób 286 szkieletów, z których 205 nie rozpoznano, resztę zaś mogło się zidentyfikować dzięki różnym drobnym przedmiotom wraz z nimi znalezionym.

Raj dziecięcy



W upalny dzień lipcowy dziatwa ochotczo żaywa kapieł w Wifie.

W działkowym ogródku



Pieczolowice uprawiane warszawskie ogródku działkowe stanowią mife dla oka ośrodku zieleni na peryferiach młasta.

Pachnąca śmierć Niesamowite zapiski samobójcy

Ludwik Joy Fournie, znalazłszy się w jednym z miast Ameryki w ciężkich warunkach materialnych i w dodatku złamany wiarołomstwem narzeczonej, postanowił skończyć z sobą i w tym celu:

- 1) wynajął najdroższy apartament w najporządniejszym hotelu,
- 2) kazał sobie przynieść litr oryginalnej kolońskiej wody,
- 3) kazał sobie podać papier listowy, pióro i atrament,
- 4) nie przeszkadzał sobie, aż zadzwoni.

Służba dostarczyła żądanych przedmiotów i „nie przeszkadzała”. Dopiero nazajutrz koło południa otwarto pu-

kół, gdzie leżał trup p. Fournie, a obok, na podłodze kartka „pamiętnika”:

Godz. 6 m. 30 poprobowałem. Piekielnie niesmaczne.

Godz. 8 wypilem całą szklankę.

W 5 minut później: wygołilem resztę butelki.

Godz. 10 m. 15 kładę się — jestem ślepy! Mam potworne bóle, zdaje się, że umieram. Szkoda, że nie mam rewolweru! Jeżeli zacznę leżeć, odratuję mnie i każe uregulować rachunek hotelowy.

Wreszcie gryzmoty prawie bez sensu, świadczące, że śmierć „pachnąca” nie należy do najrozkoszniejszych...

Kapelusze z aluminium najnowsza moda futurystów

Po cocktailu z wodą kolońską, po 100 innych bzikach, futurysty wymyślili wreszcie coś, co jest jednocześnie ekstrawagancją a nie bzikiem, owszem, może się okazać praktyczne: kapelusze z aluminium.

Pierwsze modele już się ukazały w witrynach sklepów włoskich i gromadzą tłumy gapiów, co ciekawie jest — kilkadziesiąt tysięcy „garnczków” paradytuje już na głowach „rządzonych przez Diuce”.

Aluminium nadaje się świetnie, zwłaszcza na fasony twarde — melonki, księża kapelusze, windhorsty

Coś dla Pań

Groszek zielony w butelkach

Sezon groszku zielonego jest u szczytu. Właśnie mamy chwilę, kiedy dolrzale strąki zrywano są masowo i sprzedawane po najniższych cenach. W całości, albo luskane, na kilo i na kwarty.

Groszek zielony o tyle jest smaczny, o ile jest miękki. Twardy, żółty nadejść się na grochówkę i do kwaśzonej kapusty, miękki — jest doskonałą doprawą do młodej marchewki i zasadniczą częścią składową wielu salatek zimowych.

Kto ma aparat Wecka — ten napewno nie zapominał o groszku. Gorzej jest tym gospośm, które muszą przyprowadzić konserwy według własnych, wypróbowanych metod. Jedną z takich, bardzo prostą i niekosztowną podajemy poniżej:

Obrany groszek ze strąków nasypać do butelek (do trzech czwartych) i zalać zimną wodą, przegotowaną z solą. (Solę tyle, co do średnio słonej potrawy). Butelki mocno zakorkować i korki przewiązać sznurkiem, by podczas gotowania nie wyskoczyły, potem ustawić w kotle, przekładając dobrze słomą, by się nie potłukły. Zalać zimną wodą i gotować dziesięć minut od stanu wrzenia, pozostawiając w kotle aż do wychłodzenia.

Hermetycznie zamknięte, wyniesione do piwnicy, będą w zimie przedmiotem żądności młodych zapobiegliwych gospośm, które jak lekkomyślne pasikoniki z bajki Lafontaine’a, spędziły lato na zabawie, nie myśląc o zapasach zimowych.

Wa—Ro.

Polska linia okrętowa Constanza — Chaifa

We wrześniu nastąpić ma uruchomienie polskiej linii okrętowej Constanza — Hajfa. W tym celu jeden ze statków polskich na Bałtyku przejdzie na południe i obsługiwać będzie linię palestyńską.

Będzie to komunikacja stała dwutygodniowa, obliczona na wzrastający żydowski ruch emigracyjny, pasażerski i turystyczny w obie strony, oraz wykorzystanie możliwości przewozu ładunków towarowych w obydwu kierunkach.

Komunikację tę utrzymywać będzie okręt polskiego transatlantyckiego tow. okrętowego „Polonia” — 15 tys. ton.

Pierwszy odjazd okrętu „Polonia” z Constanzy nastąpi dn. 27 września r. b., przybycie do Hajfy dn. 30 września wieczorem.

W pierwszej podróży „Polonia” weźmie na pokład około 400 emigrantów żydowskich, którzy otrzymają rytualny wikt.

Jedyny król -- kawaler Czy król Zogu się ożeni?

Jedyny nieżonaty król w Europie, albański król Zogu, daje swym poddanym powód do zmartwień.

Domagają się oni, by król się ożenił i założył dynastję. Warunki polityczne i międzynarodowe Albanji są tego rodzaju, iż dla dobra kraju ustalenie dynastji jest konieczne.

Dyskretnie, ale stanowczo przynagla króla Zogu jego doradcy, by się ożenił.

Ale z kim?

Sprawa nie jest łatwa. Albański król nie wydaje się partją dla księżniczek

wielkich domów panujących, tak zresztą już nielicznych w Europie. W dodatku, wskutek szczególnych okoliczności, panujących w jego kraju, król Zogu prawie zupełnie nie podróżował zagranicą i nie mógł nawiązać towarzyskich stosunków i znajomości, które mogłyby dać mu sposobność do księżęcego małżeństwa z miłością lub dla polityki.

Tak więc jest prawdopodobne, że jedyny w Europie, król-kawaler, nieprędko żonę znajdzie.

Powyżej kostek! Królowa angielska w krótkiej sukni

Pięć tysięcy pań w wytwornych toaletach przybyło w tych dniach na zabawę ogrodową — „Garden Party” — do pałacu Buckingham na zaproszenie królowej angielskiej.

Z samochodów wysiadły kolejno eleganci w powiewnych sukniach, długich do ziemi i na oczach licznej gawiedzi, obserwującej każdy ich ruch, każdy szczegół stroju, znikający w alejach wspaniałego parku królewskiego.

Oczyma szukały przedewszystkiem najdosłowniej gospodyni, lecz błądy z wrażenia, spostrzegając, jaką niespodziankę zgłosiła im władczyni.

Królowa ukazała się w sukni jasnozielonego koloru, w naszyjniku z kryształów. Nad głową trzymała otwartą parasolkę i wachlowała się wachlarzem z macicy perłowej.

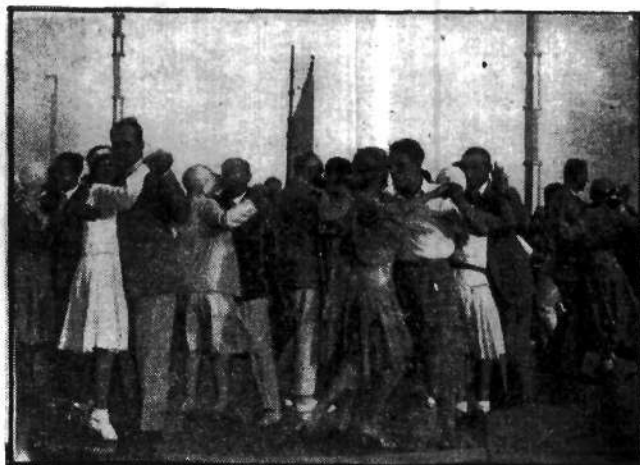
Pantofelki królowej widać było doskonale!

Suknia była stosunkowo krótka, jakieś 7 cali od ziemi! Nie sięgała nawet kostek!

W zgromadzone damy jakby piorun strzelił!

Każda z nich miała suknię długą do ziemi, jak to przepisywała moda dotychczas. Powstało lekkie zamieszanie. Nachyliwszy się w głębokich ukłonach przed królową, co ich starały się skłonić do elegancji skrócić swoje suknie choć o kilka cali. Po pewnym czasie, przy pomocy szpilek, agrafek, wszystkie panie i panny, zebrane w królewskich ogrodach, doprowadziły swe suknie do tej samej długości, co suknia królowej

Dancing nad morzem



Przy pięknej pogodzie panującej na Wybrzeżu, popularny dancing na moście portowym w Jastarni wypełnia się tłumem tańczących par.

URKE-NACHALNIK

ZYCORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

Straszliwy rygor Pod rządami nowego dozorcę

Tak upłynęły trzy dni; na spacer nie poszedłem; nie chciałem skończyć z tych przywilejów, bo wiedziałem, że dziś, lub jutro i tak mnie przymkna. Czwartego dnia objaśnił mi towarzysze, że miał dobrać sen i że może dziś zaważać go na śledztwo.

Tak też było; on doskonale wiedział, że go zwolnią. Po obiedzie zawołano go i już nie wrócił. Spodziewałem się tego. Przypomniałem sobie całą rozmowę z nim od pierwszej chwili i byłem zadowolony z siebie, że nie takiego mu nie powiedziałem.

Na drugi dzień rano przyszedł „Zdrójca” do celi i udawał zdziwione, że tu siedzę sam. Uśmiechnął się i popatrzał na mnie bystro, poczem poczęstował mnie cygarem, mówiąc, że podobam mu się i jak chce, to mi da żyda do celi, żeby mi się nie przykryżło.

Zapytałem go śmiało, czy też bandyta; roześmiał się i powiedział, że tym razem nie bandyta, że tylko szmugler. Jednak prosiłem go, by mi pozwolił siedzieć samemu.

Od dnia tego stał się Zdrójca dla mnie wrogiem; nawet schwył

kilka razy na oknie i nie bił mnie. Wiedział, że ze mną mu się nie udało; — był zadowolony.

Przyszedł rok 1917. Zaraz po No wym Roku więzieniu objęty nie mieckie władze cywilne. Główne więzienie, dwa skrzydła pojedynczych i mieszki były już gotowe i poczęto nas przebiegać w ubrania aresztanckie. Przesadzono każdego do pojedynki. Zaraz od pierwszego dnia poznałem rygor, jaki się zaprowadza. Przyjechał tu z Niemiec „Oberaufseher” Schreiber i dozorca Röl. Oni to zaczęli wprowadzać rygor jak w niemieckich więzieniach. Nieraz więźniowie żalowali rządów Zdrójcy, bo, co teraz nastąpiło, było wprost nie do wytrzymania.

Za rządów „Zdrójcy”, gdy na warcie stali dobrzy żołnierze, można było przez okno rozmawiać. Ze względu na kobiety, z którymi oni rozmawiali, dali i nam spokój. Ko biet wtedy w całym więzieniu było siedem. Chodziły po całych dniach na spacerze. A w nocy, gdy udawałem się do ustępu, sam kilka razy widziałem, że karabin tył ko stał oparty o celi zamiast war-

townika, a Niemiec był w środku i...

Jak już wspominałem, co 14 dni zmieniła się warta, a żołnierze chodzili do cel kobiet, nie krepując się nami. Niejednemu z więźniów kobiety podawały palenie, które było srogo zabronione i umawiały się za nami. Przypomina mi się też heca o paleniu, o której muszę tu wspomnieć.

Obok mnie siedział jeden więzień; postarał się o kobiety o papierosa; nie zdążył jeszcze popalić, gdy „Zdrójca” wpadł do jego celi, pociągnął nosem i zadał mu pytanie po polsku, gdyż nauczył się już kilka słów:

— Palisz?

— Nie, panie.

— Palisz! krzyknął głośnie.

Więzień nie przyznawał się; „Zdrójca” zaczął tego więźnia rewidować i odkrył papierosa, palącego się w ręce.

— Palisz? pytał go teraz, pokazując mu dym od papierosa, snującego się z jego ręki.

— Nie, panie.

Niemiec począł go okładać bykowcem i krzyzczyć, jakby go ze skóry darł.

— Palisz! palisz!

Więzień nie przyznawał się. Nareszcie „Zdrójca” bierze papiera z jego ręki i przykłada mu pod sam nos i krzyzczy:

— Co to jest?

— Nie wiem, panie.

Niemiec, myślałem, że się wścieknie; jednak Bończuk, bo tak się nazywał, nie przyznał się. Zblił go niemal do utraty przytomności i wyszedł z celi, przeklinając upartego Polaka.

Jednakże od tego dnia „Zdrójca”

sam mu dawał czasami papierosa i prymki *), a kazał mu również dawać „dolewke”.

Zaraz po objęciu więzienia przez władze cywilne zmniejszono nam porcję chleba do 75 gramów dziennie. Spacer poczęto dawać po 15 minut dziennie. Spacer ten, to tylko okazja, by mieć za co karać i bić więźniów.

Wiadomo, że więzień mimo zakazu starał się przemówić do drugiego podczas spaceru, a to srogo karano; jednym słowem stało się gorzej. Nie ja byłem tam wyjątkiem; wszyscy więźniowie przewracali się wprost z głodu.

Podczas spaceru Röl stał w pośrodku „Rajskiego podwórka”, a trzydziestu więźniów partiami kręciło się wkoło niego, jeden od drugiego o 10 kroków. Ręce musieli mieć związane założone w tył. Co parę minut Röl podawał nam komendę.

— Achtung! **)

Więźniowie momentalnie musieli stać, a nie daj Boże, by odstęp nie był równy; bił on wtedy więźnia do utraty przytomności; gdy zaś więźniowie stanęli, podawał znów komendę.

— Mütze auf! ***)

Wszyscy jednocześnie zrywali czapki z głowy.

— Mütze auf!

Więźniowie czapki wkładali.

Tak codziennie podczas 15-minutowego spaceru wkoło szukał on okazji, by do kogo się przycepić.

„Zdrójca” był w porównaniu z Rölem człowiekiem łagodnym.

*) Prymk — tytoń do żucia.

**) Baczność.

***) Złazić czapki.

przysyłano więźniowi zaocznie, nie pytając go ani słowa.

O ile czasami więzień próbował hardo się postawić, czując się skrzywdzonym, natychmiast zlecała się ich cała gromada, a wtedy był bity i kopany do utraty przytomności, o czym na własnej skórze się przekonałem. A jeżeli więzień umarł po takiej kazi, pewno napisali w raporcie, że powiesił się, co się często tu zdarzało. Nie było nawet tygodnia, by się ktoś nie powiesił. Nikt się już nigdy o tem nie dowiedział, w jaki sposób niektórzy umierali. Grube mury „Czerwoniaka” i lochy podziemne potrafiły wchłoniąć w siebie tę tajemnicę śmierci, nie dzieląc się tem z nikim.

— Strasznie, bardzo strasznie, włosy mi teraz dęba stają na głowie, gdy to piszę. Moje oczy patrzą na te beznadziejne męki.

Röl, rano, gdy przychodził na służbę, przynosił pek witek mocnych wódzke, a do wieczora miał wszystkie portzakane. Gdy bił, starał się bić po twarzy; jeśli kłótni, to stychał niemal co chwilę z innych cel. Przed Rölem drżeli niemal dozorcę, Polacy, których było tam już kilku. Ci ostatni starali się ulżyć więźniom, w czym tylko mogli.

Muszę tu także wspomnieć o wstydzie, że było to w celach podziemnych, gdzie było bardzo ciemno i nie było światła. Wtedy po nazwisku muszę tu nazwać: Lipszycę i Lustig. Ten ostatni, to był istny tygrys „Judasz”. miał służbę tylko po nocach od apelu wieczornego do rana

(M. C. C.)

Niemcy sposobią się do ataku gazowego

Jakie gazy trujące mogą być wytwarzane w fabrykach niemieckich

Zamaskowane zbrojenia niemieckie są podstawą zuchwałych planów militarystyki niemieckiej. Zarówno w dziedzinie techniki, metalurgii, chemii, jak na polu wynalazków wszelkiego rodzaju, Niemcy starają się przystosować swą działalność do celów ewentualnej wojny.

Nie pomogło powiększenie rozbrojenie Niemiec i zakazy traktatów. Dziś jedną z najgroźniejszych metod planowej akcji militarystycznej Niemiec stały się niewinne z pozoru przedmioty użytku codziennego — lecz tak zorganizowane, że w razie potrzeby mogą być w kilka lub w kilkanaście godzin „przeistawione” na produkcję materiału wojennego.

Rewelacje pod tym względem informacje ogłasza obecnie znany dziennikarz francuski Geo London w „Le Journal”. Wyszczególnia on np. 12 fabryk pod samym Berlinem, które dziś wyrabiają turbiny, motory, ruchome schody, aparaty radiowe i elektryczne, lecz są tak przystosowane, że mogą również produkować granaty i pociski. Podobnie zorganizowane są fabryki w innych krajach niemieckich pod nadzorem Reichswehry i sztabu generalnego.

Największy nacisk kładą obecnie Niemcy na przygotowywanie wojny gazowej, widząc w niej najłatwiejsze możliwości dokonania błyskawicznie szybkiego ataku.

Przedewszystkiem do akcji tej zmobilizowano wiedzę i uczone. Profesor Haber, dyrektor Instytutu Gazownictwa w Berlinie jest „ojcem wojny gazowej”, a jego koleży dr. Duisberg i Brosch szkołą od kilku lat zastępy chemików, którzy dokonywują znakomitych odkryć naukowych w tej dziedzinie.

Produkcja gazów trujących odbywa się systematycznie w szeregu fabryk chemicznych, przedewszystkiem w znanych zakładach „I. G. Farbenindustrie”, która jest potężnym kartelem i ma swe fabryki w Kolonii, Mannheimie, Heidelbergu i w Hoechst. W Hamburgu wytwarza się słynny fosgen dr. Hugona Stolzenberga. W fabryce tej pracują obecnie trzy zmiany robotników!

Inną gałąź zamaskowanych wytwórni gazów trujących stanowią „Chemische Fabrik. Heyden Aktien Gesellschaft” w Raddebeul pod Dreznem.

Wyrabia ona obecnie sacharynę i niektóre kwasy nieorganiczne, lecz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, może być zamieniona z dnia na dzień na fabrykę niezwykle trującego, lekiego, bezwonnego gazu...

Fabryka chemiczna Billwarda w Hamburg — Billbrock, produkuje „pokojowe” związki arsenowe i tlenki chromowe lecz przygotowana jest do produkcji trujących gazów na podstawie arsenu.

Berlińska fabryka wyrobów fotograficznych „Schering i Kalbaum” może wytwarzać na wezwanie władz wojskowych gazy trujące na podstawie chloru i chlorku potasu.

Farmaceutyczna fabryka Gehe i Sp. w Dreźnie może również leczyć radykalnie chorych i zdrowych... gazem trującym, którego głównym składnikiem będzie fosfor.

Równocześnie dbają Niemcy o przygotowanie zastępów specjalistów wśród społeczeństwa cywilnego, obeznanych z wojną gazową. Celowi temu służy organizacja, która nosi prosta a wymowna nazwę „Towarzystwo Cesarza Wilhelma” (Die Kaiser Wilhelm Gesellschaft).

Działają one w ścisłym porozumieniu z władzami Reichswehry i szkoli systematycznie na kursach specjalistów z oddziałów hitlerowskich.

Przez zielone okulary

Hel, w lipcu. Kto na 1-go lipca przybywa na Hel, zastaje jeszcze kompletnie pustką, a okna domków i pensjonatów upstrzone kartkami, zapraszającymi do wynajęcia wolnego pokoju.

Sytuacja zmienia się jednak już po kilku dniach, każdy bowiem poćciąga i statek z Gdyni wypływa, niósłszy nowych gości, plaża w słoneczny ranek wygląda jak piekarnik, gęsto usiany różnorodnymi makami, a na uliczce przeciętej się nie można, nieczem w niedzielę na Nowym Świecie.

Napływ letników jest w tym roku ogromny, a przyczyniła się do tego nie tylko względnie dobra pogoda, ale i fakt, że po raz pierwszy bodaj jest tu licznie reprezentowana ludność żydowska, która w poprzednich latach lepiej czuła się w Sopocie. W tym roku z powodów politycznych Sopot świeci pustkami, a Żydzi polscy rozsiedli się po wszystkich miejscowościach naszego wybrzeża.

Dotkliwie odczuwa tę zmianę nastroszone sopockie kasyno gry, którego interesy niewątpliwie iść muszą, skoro wielu Polaków otrzymuje po polsku pisane listy, zapraszające do odwiedzenia kasyna za bezpłatnym biletem wejścia, dołączonym do listu.

Ciekawą byłaby statystyka, ile też osób skusiło się na ten dar Dąbów? Rezultat jednak tego hojnego niemieckiego plaży jest ten, że od 15 lipca myśl o zdobyciu pokoju na Helu jest marzeniem ściele głowy i codziennie obserwować można tłumy przybywających, które od rana z rozpaczą na twarz blakają się po całej wiosce, pukając we wszystkie drzwi, wszędzie odpierając bezlitośną odpowiedź, że nawet strychy i ciemne komórki o podejrzanym przeznaczeniu już są wynajęte.

Wieczorem, po całodziennych bezowocnych poszukiwaniach, nieszcześliwie ci opuszczają Hel, szukając gdzieś indziej bardziej sprzyjającego losu.

Starego helanina, który tu co roku zwykł był spędzać swe wywczas, zdziwiło niepojemnie, gdy wyszedłszy w tym roku z wagonu, ujrzał na Helu nowy kościół katolicki, na który w poprzednim sezonie nawet nie przyszło mu do głowy. Było to wprawdzie oddawna pragnieniem nielicznej gminy kapłanów, ale i rozrastającej się coraz bardziej miejscowej katolickiej kolonii kaszubskiej, gdyż malutka kapliczka pomieścić mogła zaledwie kilkadziesiąt osób, lecz brak środków stał na przeszkodzie zrealizowaniu tej zbożnej myśli.

Tymczasem w zeszłym roku nazywano fundusze na zapoczątkowanie budowy i w jesieni, już po skończonym sezonie, założono fundamenty nowej świątyni, a w tym

roku od wczesnej wiosny podjęto roboty tak dalece, że kościół już stoi, nawet przykryty dachem i dnia 28 b.m. ma się odbyć poświęcenie nawi głównej, na którą to uroczystość przybył m. ks. biskup Okseniowski.

Świątynia jest zaprojektowana przez poznańskiego architekta, p. Cybichowskiego i całkowicie odpowiada swemu przeznaczeniu, gdyż po mieście będzie mogła do 1500 wiernych. O jej wartości artystycznej sąd będzie można wydać dopiero, gdy zostanie całkowicie wykończona.

Ostatnia sensacja Helu jest... takśowa. Gdy przed kilku dniami powracający z plaży kąpielowicz urzeli samochód, jadący przez wioskę, z wielu ust wyrwał się niepoehyby okrzyk:

— Cóż to za warjat!?

Hel bowiem, jak Wenecja, nie oglądał nigdy samochodu, a śmielek, który przed paru laty aż tu zapuścił się autem, musiał następnie maszynę załadować na statek. Myślano więc, że i teraz zawędrował tu jakiś zarwany sportowiec.

Właściciel auta okazał się jednak bynajmniej nie warjatem, lecz bezrobotnym, ale przedsiębiorczym szoferem, który wskutek kryzysu, nie mogąc zarobić gdzie indziej — przybył aż na Hel i tu przynajmniej nie boi się konkurencji.

Na swojej maszynie wywiesił pionierską tabliczkę: „Taksówka Nr. 1” i kilkanaście razy dziennie przewozi i odwozi gości ze stacji kolejowej, a nawet podejmuje się wycieczek do pobliskich miejscowości, Juraty, Boru, Jastarni i innych.

Zapobiegliwy ten człowiek nie żle zarobi podczas sezonu, bo goście, choć początkowo sarkali, że taksówka psuje im dziewiczy prymityw Helu, jednak zwłaszcza podczas deszczu, wola jechać na kolej samochodem, niż dymać piechotą pod parasolem.

Na zakończenie przytoczę jeszcze zabawny fragment rozmowy, podłuchany w wagonie III klasy. Dwóch młodzieńców, przypuszczalnie z warstwy robotniczej, ale widocznie starych już bywałców na półwyspie, brało na kawal trzeciego, który po raz pierwszy widział morze i wszystkiemu dziwił się dość doborudusze, nie zawsze odróżniając prawdopodobne zjawiska od żartu towarzyszy podróży.

— A na Helu, to zobaczycie, że nawet krowom wkładają na nos zielone okulary — kpią z biedaka.

— A to czemu? Czyżby je tak raził blask słońca? — pyta naiwnie.

— Nie, tylko, że tam trawy mało, więc chodzi o to, żeby wszystko widziały na zielono i szczypały piasiek zamiast trawy.

Wieści z Rurytanji...

Niemalobyli zapewne zdziwieni delegaci 66-ciu państw, asystujący w Londynie przy długotrwałej agonii konferencji gospodarczej, kiedy onegdaj doręczono im dokument, mający wszelkie zewnętrzne pozory bardzo poważnego aktu, a będący krwawą satyrą na spłot nie-dorzeczności, w jakie uwikłane zostało życie gospodarcze na świecie.

Oto „delegacja Rurytanji” rozesała do wszystkich delegatów w Londynie następujący „wniosek”:

„A) Zważywszy, że niedłokrotnie podkreślano, iż istnieje w Europie i w Stanach Zjednoczonych 30 milionów bezrobotnych mężczyzn i kobiet, cierpiących na brak najważniejszych środków do życia.

B) Zważywszy, że panuje powszechnie zgoda co do faktu stopniowego kurczenia się handlu międzynarodowego;

C) Zważywszy, iż stwierdzono, że barjer celne działają hamulcem na handel międzynarodowy, oraz powodują wzrost bezrobocia;

D) Zważywszy, że zdrowa polityka walutowa jest niezbędna do poprawy stosunków na świecie;

Wszystkie kraje uczestniczące w konferencji monetarnej i ekonomicznej zgodnie uchwalają:

1) ograniczyć dostawy wszystkich niezbędnych surowców, a szczególnie zboża, cukru, herbaty, kawy, mleka, masła, bawełny, mydła i mięsa,

2) Zniszczyć wszelkie nadwyżki zapasów, które mogłyby zostać użyte dla narodów ginących z głodu, oraz dla bezrobotnych, a także w razie pozostawienia zapasów nienaruszonymi, podwyższyć ich cenę.

3) podwyższyć istniejące taryfy celne w wypadku, w którym zupełna prohibicja nie da się praktycznie zastosować.

4) odroczyć wszelką akcję w zakresie walutowym.

5) wywrzeć nacisk na rządy, ażeby nie rozpoczynali robót publicznych, któreby mogły przyjąć z pomocą bezrobotnym.

Nadto uchwała się, że jedynymśn uchwała co do produkcji wina, co do patologii zwierząt przez weterynarów, oraz w kwestii szerzenia się zarazy na roślinie kakao, oznacza tak wbiły krok naprzód w kierunku porozumienia międzynarodowego, że wytworza to dostateczne podstawy do ponownego zwołania konferencji monetarnej i ekonomicznej na 1 kwietnia 1935 r., celem przedyskutowania dalszych spraw o równej doniosłości”.

Kawał, urządzony przez kilku kpiarzy, sennie nudzących się podczas kanikuly nad Tamizą — pozostał jednak w historii jako jedyny może dokument sprytu i mądrości życiowej, pozostawiony po półtoramiesięcznych obradach kilkuset przedstawicieli 66-ciu państw świata.

67-ma potencja, fikcyjna „Rurytanja”, trafla istotnie w sedno rzeczy: świat obraca się w orbicie nonsensu. Każda próba porozumienia w rzeczach pozatem prostych, naturalnych, oczywistych, grzeźnie w formalistyczne bezduszne, małostkowe, do żadnego rezultatu nie prowadzące.

Świat powoli zamienia się w... Rurytanję, która od A) do E) umie skonstruować doskonałe przyczyny niedzy, ale od 1 do 5 wysnuwa z bardzo logicznych przesłanek najniedorzeczniejsze wnioski...

Już w najbliższych dniach zostanie wreszcie także i formalnie zamknięta ta konferencja londyńska, która jaskrawo złożyła dowód, że niemożliwe jest doprowadzenie do wspólnego mianownika rozbieżności, nurtujących świat w dziedzinie gospodarczej. Przedstawiciele 66 państw wrócą z Londynu do swych krajów i każdy z nich powinien zaaprezentować jako dokument najcenniejszy z okresu półtoramiesięcznych obrad: wniosek „Rurytanji” jako dokument... absurdu.

Gigantyczny słownik dyplomatyczny

W Paryżu wydany został Słownik Dyplomatyczny w objętości dwóch grubych tomów.

Słownika tego niema w sprzedaży, ksęgarskiej, dotychczas zaś zaledwie dwanaście egzemplarzy znalazło się w posiadaniu osób wysokopostawionych, m. in. premiera Francji, Daladiera, Mussoliniego, Ojca świętego.

Praca nad przygotowaniem Słownika trwała siedem lat; na 1200 stronicach znajdują się wszystkie wiadomości i szczegóły, które mogą interesować dyplomatów.

Nad słownikiem pracowało 27 premierów, 49 ministrów spraw zagranicznych, 512 ministrów i ambasadorów, reprezentujących 73 państwa.

Polski rekordzista



Pilot Piotr Młynarski, który na szybowcu CW-5 ustanowił nowy polski rekord długości lotu w linii prostej, wylatując 84 km, 200 mtr. ze Lwowa do Brzeżan

W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi



Przebywająca w Warszawie wycieczka z studentów rumuńskich złożyła wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przed rozpoczęciem meczu w stolicy



Na kortach Legii został rozegrany mecz pokazowy między trenerem polskimi tenisistami Kożulhem a czołowym tenisistą polskim Hebda. Na zdjęciu moment przywitania się Kożulha i Hebdy przed przystąpieniem do rozgrywek.

Nowe zdobycze techniki

Film plastyczny i syntetyczna benzyna

Nadprodukcja! Wiemy co oznacza to słowo: wagony zboża zatopione w morzu, hektolitry mleka wylane do kanałów, tony bawełny puszczane z dymem, lokomotywy opa same kawa brazylijska — i setki podobnych absurdów.

Lecz oto w odległej dziedzinie, w dziedzinie twórczości umysłowej rozpoczyna się to samo: hiperprodukcja idei, inflacja pomysłów, odkryć i wynalazków.

Nauka i technika podają dziś tak szybko naprzód, że nie sposób ani dostrzec, ani tem więcej, wyzyskać wszystkich jej zdobyczy. Większość z nich spoczywa w archiwach urzędów patentowych, nie dostępujemy nawet zaszczepionej realizacji. Zalewamy tylko co najwięcej i co najszybciej znowa wzbudzić większe zainteresowanie i skupić na sobie uwagę.

Do rzędu tych ostatnich należy niewątpliwie dwa wydarzenia na polu twórczości wynalazczej, będące pionem ostatnich kilku miesięcy, a mianowicie odkrycie filmu plastycznego i uzyskanie syntetycznej benzyny. Oba zasługują na poświęcenie im chwili uwagi.

Film trójwymiarowy, przestrzenny i stereoskopowy. Film dzisiejszy razi poczucie estetyczne zmysłu wzroku. Wszyscy stłko na nim jest płaskie, porusza się w jednej tylko płaszczyźnie, o sobom i przedmiotami brak brylowości. Film ten nieczem się nie różni od obrazka ani od fotografii: ruch i dźwięk nie dają bowiem pełnego złudzenia życia, a świadomość, że bohaterowie nie mogą się posunąć nawet o milimetr, ani do przodu, ani do tyłu uniemożliwia wszelką iluzję naturalności. Film dzisiejszy jest martwy, nasładuje fatalnie rzeczywistość.

Na czem polega płaskość współczesnego filmu? Patrząc na przedmioty i osoby w naturze widzimy je podwójnie, okiem lewym i prawym. Każde oko jednakże odbiera nieco inne wrażenie, gdyż z innego miejsca patrzy na przedmiot. Oba wrażenia wzrokowe zlewają się w mózgu w jeden obraz, lecz obraz daleko doskonalszy od tego, co zdoła dostrzec jedno i drugie oko, gdyż oprócz konturów, światła i barwy orientujemy się przy patrzeniu obocznie także w przestrzeni. Zdajemy sobie sprawę z grubości przedmiotów, wzajemnej ich odległości i rozmieszczenia na pewnym terenie.

O tem nie nie wiemy patrząc na fotografie lub na obraz filmowy.

Wszystko leży płasko na ekranie. Jeśli mimo tego odnosimy wrażenie, że coś znajduje się bliżej, a coś dalej, co jest grubsze, a coś cieńsze, to tylko na podstawie perspektywy i doświadczenia. W rzeczywistości jednak obraz możemy filmu jest całkowicie płaski. Jednym i drugim okiem widzimy do kładnie to samo, nasze poczucie przestrzeni nie zostaje zaspokojone, wszystkie wygłada obrazkowo, rzeczyswie, martwo. Dokładnie czujemy fałszerstwo perspektywy, która zapomaca skośnych linii stara się na wprowadzić w błąd.

Usuniecie płaskości filmu było do tej pory rzeczą niemożliwą. Z fotografii poradzona sobie już dawno zapomaca znanych wszystkich zdjęć stereoskopowych. Polegała ona na tem, że równocześnie robi się dwa zdjęcia tego samego przedmiotu z odległości wzajemnej, odpowiadającej oddaleniu obu oczu. Patrząc na take dwa zdjęcia, każdym okiem oddzielnie, odberamy znów dwa oddmienne wrażenia wzrokowe, tak jakbyśmy patrzyli w rzeczywistości, które w mózgu — jednocześnie — na samodzielny obraz plastyczny.

Ostatecznie i z filmu moglibyśmy zrobić podobną sztuczkę, t. zn. akty obraz zdejnować dwukrotnie i potem równocześnie wyświetlać oba filmy. W jaki jednak sposób przeprowadzić, by setki osób w kinie oglądały oba filmy równocześnie, każdy innym okiem? To jest niemożliwe i dlatego sprawa filmu plastycznego leżała przez tak długi czas odłogiem.

Dopiero w ostatnich miesiącach udało się problem powyższy szczególnie rozwiązać Dr. H. Ivesowi, kierownikowi laboratorium naukowego amerykańskiej Bell Telephone Comp. Po długich i męczących studiach teoretycznych opracował on doskonałą metodę projekcji filmów plastycznych, które każdemu widzowi, bez względu na miejsce, dają zupełnie złudzenie naturalnego obrazu.

Zasada filmu plastycznego Dr. Ivesa polega na t. zw. obrazach stereoskopowych parolotycznych. Skomplikowana nazwa, a zjawisko proste: jeśli jakiś przedmiot zdejnowimy dwukrotnie, tak jak w zwyczajnych zdjęciach stereoskopowych i potniemy zdjęcia na wąskie paski, wstawimy odpowiadające sobie części obu zdjęć między siebie i jeśli — dalej — oglądamy taki „fotomontaż” przez kratę, która oku prawemu uniemożliwia widzenie pasków lewego zdjęcia i naodwrot, wtedy otrzymamy wrażenie idealnie plastycznego obrazu.

Od tego jednak do filmu plastycznego jest dość daleko. Bo trudno przecież robić z filmów „fotomontaż” o wąskich paskach (grubości 6 milimetrów przy powiększeniu na ekranie), oraz nastawić wszystkim widzom kratę, przez którą obserwowałby każdy oddzielnie właściwe paski.

Dr. H. Ives ominął wszystkie te trudności i naprawił w genialny sposób. Ponieważ w kinie każdy człowiek siedzi na innym miejscu i powinien otrzymać dwa obrazy odpowiadające jego położeniu,

przeło, aby zadowolić wszystkich, robi całą „baterię” zdjęć, zapomocą soczewek włożonych w półkole. Zdjęcia te są równocześnie projektowane na matowy ekran, o specjalnej konstrukcji, tak, że poszczególne części zdjęć uzupełniają się wzajemnie.

Ekran przedstawia powierzchnię sfalowaną, o niezwykle precyzyjnie lisztykowanych wgłębieniach i wypukłościach. Przy projekcji obrazu złożonego z kilkudziesięciu zdjęć każdy uczestnik seansu widzi tylko dwa obrazy, odpowiadające położeniu oka prawego i lewego. Reszta wskutek sfalowania ekranu jest niewidoczna.

Oczywiście projekcja takich złożonych obrazów jest niezwykle trudna. Obrazy rzucane są od tyłu. Do tego służy specjalna, bardzo kosztowna aparatura. I to będzie, zdaje się, przez długi czas poważna przeszkoda w rozpowszechnianiu filmu plastycznego. Przyszłość, jednakże, należy do niego.

Drugiem, niemnnej doniosłym wydarzeniem, jest sprawa uzyskania syntetycznej benzyny. Już od szereg lat stoi świat wobec niebezpieczeństwa wyczerpania się zapasów ropy naftowej. Szybki rozwój automobilizmu przyspieszył znacznie te tak niezbędne odległe chwile. Nabywając optymistyczne obliczenia przewidywa, że najdalej po 30 latach złoża nafty będą należały do przeszłości. A co potem? Czy nagie stanie wszystkie motory benzynowe?

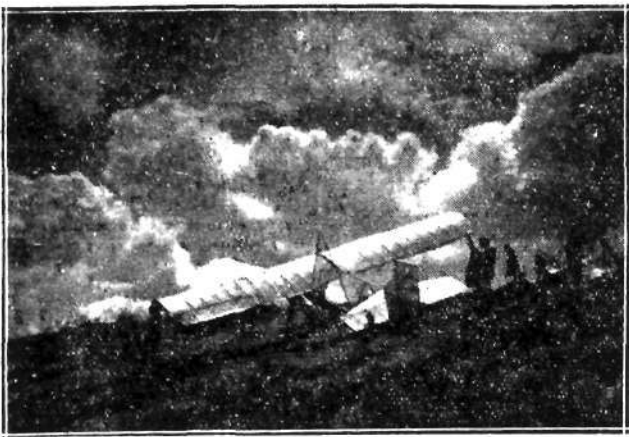
I oto w tak tragicznym momencie nadchodzi niezwykle radosna wieść: prof. Fischerowi, jednemu z największych chemików świata, twórcy syntetycznego cukru, udało się uzyskać syntetyczną benzynę z tlenku węgla i wodoru.

Jednakże nie sam fakt wynalezienia metody tworzenia syntetycznej benzyny nas cieszy. Prof. Fischer pracuje, wspólnie ze swym współpracownikiem Dr. Tropschem, nad syntetą benzyny już od kilkunastu lat. Syntetyczną benzynę w eksperymencie uzyskał już dość dawno, jeszcze przed kilku laty, lecz posiadała ona jedną fatalną wadę: była kilkadziesiąt razy droższa od benzyny naturalnej. Benzyna taka, jako produkt gospodarczy, nie mogła ani w przyszłości, ani teraz odegrać żadnej roli.

Prof. Fischer jednak nie ustawał w pracy. Cagle udoskonalał i poprawiał swą metodę. Ostatnio dzięki zastosowaniu nowych katalizatorów, które pozwalały na znaczne obniżenie temperatury reakcji (do 200 st. C.) i dzięki ulepszeniu aparatury, wszystkie trudności zostały usunięte. Koszt produkcji benzyny syntetycznej spadł tak znacznie, że stała się ona tańsza od benzyny naturalnej. Wobec tego należy w najbliższym czasie oczekiwać zorganizowania stałej produkcji.

Jest to jeden z wielkich sukcesów współczesnej chemii. Dzięki niemu groźba wyczerpania się zapasów ropy naftowej traci od dzisiejszego dnia wszelkie znaczenie. Dr. E. P.

Przed odlotem



Na szybowisku w Polichnie (woj. kieleckie) szybowiec CWJ. korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, przygotowuje się do lotu.

Pobożność graczy w Monte Carlo

W Monte Carlo jest mały kościółek protestancki, bardzo nielicznie odwiedzany przez wernych. Od pewnego jednak czasu bywał taki tłok na nabożeństwach, że zaczęło to zwracać uwagę. Miejscowy pastor sądził w swej prostocie ducha, że to jego kazania ściągają te tłumy. I byłby w tym przekonaniu trwał jeszcze długo, gdyby nie naiwna gadatliwość jednego z tych „wiernych”.

Otóż w zbiorze psalmów każdy z nich oznaczony jest numerem, który pastor wskazuje, kiedy wywodzi modlących się do intonowania. Gracze sta-

li goście kasyna w Monte Carlo, którzy są bardzo przesadni, chodzą do owego kościołka specjalnie i czekali, aby pastor wymienił numer psalmu, po czym biegiem czempionem do kasyna, aby grać na ten numer. Dlatego więc schodziło się tu „wiernych” do kościołka i dlatego w pewnym momencie tak spieszyli się do wyjścia.

Kiedy pastor dowiedział się o tym, nigdy już nie polecał śpiewać psalmu, który nosił numer poniżej 37. Od tego czasu frekwencja wiernych zmalała do kilkunastu osób.

Miljonerka - chórzystka... Czyni to z zamiłowania

Stanowisko chórzystki było zawsze uważane w teatrze za najniższe stanowisko w hierarchii artystycznej.

Zdarzało się ogromnie często, zwłaszcza w czasach ostatnich, że młoda dziewczynka będąca chórzystką, spodobała się jakiemuś bogaczowi lub arystokracie i z chórzystki przekształcała się w milionerkę.

Ale obecnie w Salzburgu sensacje stanowi odwrotny wypadek. Oto, milionerka objęła posadę chórzystki.

Baronowa Kacche von Guttmann, bratowa najbogatszego obojźnika Austrii,

przemysłowca Rudolfa Guttmanna zaczyna śpiewać w chórze na uroczystościach teatralnych w Salzburgu.

Dziennikarzowi wiedeńskiemu, który na tę wiadomość zjawiał się u niej z zapytaniem, odpowiedziała baronowa, że uczyniła to ze względów czysto artystycznych.

— Gdzie, którą mi wypłaca, przeznacza na cele dobroczynne. Ale gdy skończy się to engagement, przyjmę następne, bo to zajęcie pociąga mnie ogromnie.

Co wróci gwiazdy na dzień 25 lipca? Interesujące przeżycia



Już wczesne godziny ranne mogą się zaznaczyć dobitnie pod tym względem, przynosić poprawę sytuacji życiowej, lepsze perspektywy finansowe oraz powodzenie w stosunkach z przełożonymi i osobami wyżej postawionymi.

Pewien niepokój nerwowy, jaki się może zaznaczyć zaraz po godzinie 10-iej wkrótce ustąpi na rzecz potęgającej się energii i przedsiębiorczości, a dzięki aktywności umysłu i bystrości — możemy wówczas osiągnąć powodzenie w związku z korespondencją, wydawnictwami, pracą umysłową, podróżami i wszelkimi sprawami związanymi z literaturą lub nauką.

Jest to odpowiedni czas do stosunków z wojskowymi, pośrednikami, przedstawicielami sportu i handlu; może nam przynieść poparcie przyjaciół lub krewnych oraz zadowolenie ambicji.

Okres południowy również zapowiada się pomyślnie, obiecując ekspansję uczuć i zmysłowości, nowe związki i znajomości z osobami płci odmiennej.

rozrywki, powodzenie towarzyskie i artystyczne. Jest to dobry czas dla współdziałania z innymi i zabawy, przyczem zaznaczy się również i pewne dążenie do niezależności, samodzielności i oryginalności z czem mogą się łączyć nowe zainteresowania umysłowe, ekscentryczne idee lub poglądy. Dzięki pewnej impulsywności możemy przeżywać wówczas jakiegoś wyładowania uczuć i wybuchy namiętności — zwłaszcza około godz. 14-iej.

Okres ten może nam przynieść również jakieś niespodziewane zyski finansowe i nieoczekiwane możliwości pomocy. Jest to odpowiedni czas do nabywania biletów na loterie.

Wieczór około godz. 21-iej może nam przynieść jakieś niepokojące nerwowe bez ważnej przyczyny, przeżycia psychiczne, ciekawe nastroje lub zainteresowania artystyczne — ale również i zetknięcie z ludźmi podstępny, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Dziecko dziś urodzone — bardzo wrażliwe, o zdolnościach nadzwyczajnych, subtelne — okaże talenta artystyczne i literackie, a może również osiągnąć powodzenie w związku z mechaniką, techniką i wojskowością.

Raid samochodowy przez Niemcy



W Baden-Baden odbył się start, przy udziale 486 samochodów, do wielkiego wyścigu przez Niemcy na trasie 2 tys. km. Na zdjęciu uczestniczący w rajdzie samochody na mecie.

Pot ratuje człowieka przed zatruciem organizmu

Różne wytwory przemiany materii, bezużyteczne, względnie szkodliwe dla organizmu, wydalone są przez przewód pokarmowy, nerki, płuca, względnie skórę.

Z potem opuszcza organizm szereg substancji takich jak mocznik, kwas moczowy, amoniak, kwas mlekowy, dużej ilości chloru sodu i inne składniki, a wśród nich nieznane nam dzisiaj jeszcze substancje, które sprawiają, że pot ma własności trujące.

Eksperymenty wykazały, że 25 cm sześciennych potu zdrowego człowieka zabija królik. Do zabicia człowieka wystarczyłaby ta ilość potu, jaką średnio wydziela on w ciągu doby.

Ponieważ z potem wydala się między innymi silnie trujące, a nieznane nam dzisiaj bliżej substancje, powinniśmy przeto dbać o dobrą wentylację skóry, a to przez noszenie zwłaszcza w lecie przewiewnego, nieobcisłego ubrania z materiałów dobrze przepuszczających powietrze, obuwia z cienkiej i miękkiej skóry, najlepiej plecionego. Poza to pot odgrywa poważną rolę przy regulacji ciepłoty ciała.

Przy nadmiernym poceniu się, zwłaszcza

czy wówczas jeśli połączone jest ono z osłabieniem, bezsennością lub nawet chudnięciem, należy udać się do lekarza, gdyż wówczas zachodzi obawa, że powodem pocenia się jest jakieś ogólne schorzenie organizmu, np. choroba nerek, początkowe stadia gruźlicy i t. d.

Leczenie ewentualnej choroby zmniejsza zarazem nadmierne pocenie.

Bardzo często pocenie występuje jako objaw miejscowy na rękach, nogach, pod pachami. Recepty i nogi mocno się wówczas najczęściej w rozczynnie formalny (łyżka na miednicę wody), lub naciera spirytusem z szalwią, spirytusem z taniną. Po wzmocnieniu dobrane jest przypudrować taniną, alunem.

W niektórych przypadkach, nierzbyt uporczywych, wystarcza codzienne kilkunastokrotne moczenie wieczorem nóg w zimnej wodzie, bez żadnych dodatków.

Ostatecznym środkiem przeciw uporczywym pocimom miejscowym, gdy już nic nie pomaga, jest naswietlanie rąk względnie nóg promieniami Roentgena.

Szczęście rodzinne gwiazdy ekranu



Gwiazda filmowa Norma Shearer jest szczęśliwą żoną i matką. Na ilustracji widzimy ją z synkiem na ręku, w towarzystwie męża, po przybyciu do Londynu. Jedynaczek Normy Shearer przy brany jest w obłężym czaście szkockiego gren adiera.

Dekada Wenery od dn. 3 do dn. 13 września włącznie

Wedle starzych tekstów — jest to „dekada zysków, zbierania majątku, gospodarności, zamknięcia do porządku i cierpliwości w pracy”.

Wedle współczesnych źródeł astrologicznych dekanat ten obdarza zdolnościami literackimi i artystycznymi oraz zamknięciem do literatury, filozofii. Uspokojenie takich ludzi jest przyjaźnie i uprzejme. Potrafią oni prowadzić błyskotliwy dialog, pełen miłych aluzji; mało znanych pośród artystów i ludzi sceny. Zazwyczaj odbywają dłuższe podróże; widzie im się zarówno w dziedzinie sztuki, jak i w zdobywaniu majątku.

Ta dekada daje również odwagę, przedsiębiorczość, wszechstronność za interesowań, oszczędność, a intelekt takich ludzi jest ostry i analityczny. Wpływy Wenery, patronki miłości i sztuki, przejawiała się również w tej dekadzie, obdarzając tak urodzonych ludzi kochliwością, czułością i wrażliwością.

Ich miłość bywa zazwyczaj głęboka — a gdy zostanie zawiedziona — szuka wówczas ucieczki i pociechy w wyjątkowej pracy. Są to sumienni i troskliwi rodzice.

Dekada ta daje doskonałą zdolność autoanalizy i ludzkie, urodzone wówczas, potrafią zanalizować swe stany psychiczne i osiągać duże osiągnięcia. Dzięki swej wielkiej wrażliwości mentalnej — odczuwają stany psychiczne innych ludzi, a nieraz nawet przejawiają zdolność psychometryczną — jak to wskazuje przykład znanego psychometry Stefana Ossowlewickiego.

Interesują się sprawami miłości swych przyjaciół i osób bliskich, a nieraz pośredniczą w zawieraniu lub zerwaniu takich związków. Potrafią również utrzymać w tajemnicy własne sekrety, jak i powierzone im przez znajomych.

Kobiety troszczą się bardzo o swe suknie i lubią być modnie ubrane. Uczuciowe, kochliwe, oddane są swej rodzinie i przypisują wielkie znaczenie wieczom pokrewieństwa. Ich dążenia są zawsze jaknajlepiej — ale łatwo ulegały zniechęceniu.

Ta dekada Wenery dała ludzkości wielu wybitnych artystów, jako Ludovico Ariosto, sławny poeta włoski, autor poematu „Orlando Furioso”; Pierre de Ronsard, wybitny poeta

francuski; Cherubini, jeden z twórców szkoły muzyki francuskiej; Francois Rene vicomte de Chateaubriand, znany autor i filozof; Nicolao Amati, sławny fabrykant skrzypiec i wiolonczeli; Giacomo Meyerbeer, kompozytor operowy; Antonin Dvorzak — kompozytor czeski, Victorien Sardou — znany literat francuski; Tristan Bernard, popularny autor francuski; oraz znany reżyser Max Reinhardt (Goldmann), wypędzony przez hitlerowców.

W tej dekadzie Wenery urodziło się wiele wybitnych kobiet, jak Elżbieta, królowa Anglii i Irlandii; ks. de Lamballe, ochmistrzyni zabitej królowej Marii Antoniny; Katarzyna Emmerich, sławna „jasnowidzka z Prevorst”; Katarzyna Schraff, aktorka wiedeńska, wieloletnia przyłóczka cesarza Franciszka Józefa; oraz Helena Vacarescu, dyplomata rumuńska, jedyna delegatka polska w Lidze Narodów.

Tak rodzili się politycy i panujący: król francuski Franciszek I-szy; kardynał Richelieu, wielki polityk; w. ks. Dymitr Pawłowicz, morderca Rasputina; Asquith, b. premier angielski; John Pierpont Morgan, miliardier amerykański, stający obecnie przed sądem senatu; Jean Jaures, polityk francuski, zabity w momencie wybuchu wojny europejskiej, i Viscount Willingdon, obecny wielokrotny lordy.

Tak urodzili się uczeni: George Louis comte de Buffon, znany zoolog; Karl Zeiss, założyciel znanych zakładów optycznych; John Dalton, chemik i fizyk; Galvani, znana postać z dziejów fizyki, i współczesny fizyk amerykański Arthur Compton (nagroda Nobla).

W Polsce ta dekada Wenery ma przedstawicieli następujących: poeci Adam Asnyk i Kornel Ujejski, ks. Janusz Radziwiłł, znany działacz społeczny; poeta Adam Bederski; b. minister Ignacy Matuszewski; gen. Sergiusz Zahorski, oraz wspomniany już psychometr, inż. Stefan Ossowlewicki.

W świecie filmu ta dekada Wenery reprezentują: Laura La Plante, Mary Doran, Neil Hamilton, Ronald Colman, Asta Nielsen i piękna Dita Parlo. Ale przede wszystkim te dekadę Wenery reprezentuje na ekranie niezłomowa i kochanie kłótniczek i amant utalentowany, Maurice Chevalier.

Gemini

Niebezpieczna kąpiel



Kąpiel w zdradliwych gliniankach znajdujących się w obrębie Warszawy, pomimo ostrzeżeń rocznie posiada swoich młodocianych zwoleńników.

Król angielski nie czyta w łóżku!

W Londynie otwarto interesującą wystawę gospodarstwa domowego. Wystawa ta, mieszcząca się w gmachu Olimpij obejmuje wszystko z dzieł sztuki urządzenia wnętrza, wygody domowej, oraz gotowania.

Wystawę zwiedziła para królewska i oczywiście, gazety angielskie rozpęcały się szeroko o tej wizycie.

Król Jerzy zachwycał się ogromnie pięknem urządzonej łazienki, przyczem zauważył, że jeszcze przed trzema laty taka łazienka musiałaby kosztować około 100 funtów (3.500 złotych). Objaśniono mu, że obecnie cały domek, w którym mieści się ta ładna łazienka, ze wszystkimi instalacjami kosztuje 400

funtów (14 tysięcy złotych). Na widok nowego rodzaju lampek elektrycznych, przeznaczonych dla ludzi czytających w łóżku, król Jerzy oświadczył:

— Kładę się do łóżka pociągając się. Za czasów mojej młodości miałem to nieladne przyzwyczajenie, ale teraz na szczęście od lat się go wyżyłem.

Królowa znowu interesowała się bardziej kulinarną stroną wystawy. Zwróciła uwagę na książkę, zawierającą sto przepisów przyrządzania bananów.

Powszechną ciekawość budzi na wystawie sklep przyszłości, nad którym widnieje napis: „Magazyn z roku 1950”.

Rene Clair szuka rynku Wszędzie bieda

Rene Clair, genialny reżyser francuski, który pokazał pierwszy świat, że film dźwiękowy może być dziełem sztuki, jest w kłopotach.

Od dłuższego czasu, od chwili gdy skończył pracę nad obrazem „14 lipca” nie kreśli już nic.

Gdy go się pytała czemu marnuje czas i swe niezwykle zdolności, odpowiada, że nie ma terenu, na którym mógłby obecnie pracować.

Clair jest arystokratą kamery filmowej. Chce pracować tylko w znakomitych warunkach.

Wybrał się do Hollywood, ale właśnie nastąpił krach dolara, katastrofa finansowa i podróż się nie opłaca.

Wybrał się do Berlina, przeszkodził mu przewrót hitlerowski.

Rodzinnym jego Paryż nie może mu dać dość wielkich funduszy dla jego przyszłych filmów.

Clair zamierza właśnie tej jesieni kręcić film w Londynie.

Postanowienie Claira jest też w związku z dziwnym zjawiskiem, jakie daje się ostatnio zaobserwować wśród publiczności paryskiej. Oto pogodni paryżanie mają już dość fars i lekkich komedii. Spieszą tłumnie na każdą obraz tragiczny. Clair uważa więc, że dla niego niema w chwili obecnej miejsca w Paryżu.

RADJO WARSZAWSKIE

WTOREK
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:35: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12:05: Koncert popularny. 14:55: Płyty. 15:15: Płyty. 15:35: D. c. płyt. 15:50: D. c. płyt. 16: Koncert z Ciechocinka. 17: Odczyt: „Młodzi Polacy zagranicą”. 17:15: Płyty. 18:15: Odczyt: „Polska marynarka handlowa”. 18:35: Recital śpiewaczy Umberto Macneza. 19:05: Feljeton. 19:10: Płyty. 19:40: W rubryce „Na widnokręgu”. 20: Koncert. 21: „Bieżące wiadomości rolnicze”. 21:10: D. c. koncertu. 22: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22:40: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

ŚRODA
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:35: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12:05: Płyty. 14:55: Płyty. 15:15: Płyty. 15:35: D. c. płyt. 16: Koncert popularny z Ciechocinka. 17: Odczyt: „Święta śpiewacze w Estonii”. 17:15: Koncert solistów. 18: Płyty. 18:15: Odczyt: „Co o kajak i składaku wiedzieć należy”. 18:35: Recital śpiewaczy Emmy Szabrowskiej. 19:05: Płyty. 19:40: Kwadrans literacki. Recytacje „Nasi laureaci”. 20: Wieczór piosenek. 21: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21:10: Koncert solistów. 22:20: Płyty. 22:40: D. c. płyt.

Pierwsza kąpiel w Wiśle



Jak widać na zdjęciu, malutkiem obywatelowi trudno jest pogodzić się z kąpielą wiską w pierwsze lato jego życia.

Poświęcenie pomnika na mogile

Ludwika Narbutta

Z okazji 70-lecia powstania styczniowego i bohaterskiej śmierci przywódcy tak zwanego powstania ludzkiego, Ludwika Narbutta, odbędzie się w dniu 6 sierpnia r. b. odsłonięcie i poświęcenie pomnika na mogile tego bohatera w miejscowości Dubicze, położonej w puszczy Kotrzańskiej, nad rzeką Kotrą i jeziorem Pelasa. Uroczystość ta będzie wielką manifestacją narodu, na którą przybędą liczne delegacje, wycieczki, rozbite obozy harcerskie, przysposobienia wojskowe i innych organizacji młodzieży.

Wybór miejsca obchodu w puszczy odzwierciedla samą naturę i charakter ówczesnych walk z najeźdźcą, co będzie miało wielkie znaczenie wychowawcze, zwłaszcza dla młodzieży. Urządzeniem obchodu zajmą

się władze wojskowe. Podjęły one nawet skromnego wyżywienia gości z kuchni polowych za bardzo niską opłatą i umieszczenia w namiotach. Jak się dowiadujemy—ludność z terenu całego województwa, udająca się na te uroczystości, może liczyć na wszelkie możliwe ułatwienia ze strony władz administracyjnych.

Po pożarze fabryki I. D. Szpiro

Wczorajszy groźny pożar jednej z największych fabryk włókienniczych w Białymstoku, zakładu przemysłowego I. D. Szpiro przy ul. Łąkowej, jest przedmiotem rozmów całego miasta. Przez cały dzień gromadziły się grupy publiczności, spoglądające na sterczące, nagie, okopcone ściany, jakie pozostały po fabryce, i śledzące pracę strażaków (ze straży miejskiej i z B.O.S.O.), zajętych gaszeniem ukazującego tu i ówdzie ognia. Pożar został ugaszony o około godzinę 5 rano—dogaszanie zgłiszcz trwało przez cały dzień i dyżurnych strażaków zdjęto dopiero około godz. 9 wiecz.

Jako przyczynę pożaru podają samopalenie się materiałów łatwopalnych. Ścisłe ustalić prowadzone dochodzenie. Fabryka była ubezpieczona, tak że jej właściciele wielkich strat nie poniosą, jakkolwiek ubezpieczenie było podobno dość niskie i to w dolarach, których kurs jest o 30 proc. niższy. Prócz tego właściciele ponoszą straty wskutek przerwania robót w sezonie.

Poniosą również straty robotnicy, którzy w liczbie około 400 pozbawieni zostali pracy. Dopiero niedawno fabryka poszła w ruch, dopiero niedawno zaczęli się lepiej odżywiać i spłacać w miarę możliwości długi, zaciągnięte w zimie i podczas strajku. Jeśli doliczyć członków rodzin robotniczych—ogólna liczba, które wskutek pożaru straciły podstawę egzystencji, wynosi zgórą półtora tysiąca osób. Władze administracyjne rozpoczęły starania, aby pozbawionych pracy zatrudnić, choćby częściowo, w innych będących w ruchu fabrykach białostockich. Chodzi w pierwszym rzędzie o mających większe rodziny na utrzymaniu.

Jeśli pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów—to zawdzięczać to należy naprawdę ofiarnej pracy straży ogniowych: miejskiej i B.O.S.O., wojska, policji i tych kilkunastu osób, które pierwsze przybyły na miejsce pożaru, rozpoczynając samoradnie akcję ratowniczą. Dodać należy w uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, że w gaszeniu pożaru wzięła rów-

Konferencja w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle garbarskim

W inspektoracie pracy 32-go obwodu w Białymstoku odbyła się wczoraj wspólna konferencja właścicieli garbarni i przedstawicieli robotników przemysłu garbarskiego celem omówienia sprawy umowy zbiorowej, która uregulowała dotychczasowe bardzo różniczkowane warunki pracy i w tym przemyśle. Przedstawiciele robotni-

ków przygotowali cały szereg postulatów z tem, że umowa zbiorowa obowiązywałaby cały białostocki ośrodek przemysłu garbarskiego.

Konferencja nie dała wyników, ponieważ właściciele garbarni nie uzgodnili swego stanowiska. W najbliższych dniach odbędzie się powtórna konferencja.

Bulwary będą ukończone do 10 sierpnia

Roboty przy urządzeniu bulwarów na terenie parku wojewódzkiego są już na ukończeniu. Parkan druczany, oddzielający bulwary od reszty parku, został wykonany i pomalowany na kolor zielony, zlewający się z otaczającym tłem. U szczytu parkanu przecięto druty kolczaste przeciwko nieproszonym gościom, którzyby chcieli przedostać się do parku. Urządzone w swoim czasie trawniki pięknie się zazieleniły. Przy zbiegu ul. Zamkowej i Legionowej, gdzie będzie wejście do alei, urządzono na splantowanym terenie ładny klomb.

Do alei nawieziono gruzu i szutru, który będzie wysypywany. Niestety—nie można tego dotychczas zrobić ponieważ elektrownia nie przeprowadziła jeszcze kabli podziemnych, jakimi doprowadzany będzie prąd do latarni.

Ukończenie nawierzchni przed temi robotami pociągnęłyby za sobą konieczność jej rozkopania. Czynnione są starania, aby elektrownia jaknajprędzej wy-

konała prace instalacyjne. Do czasu założenia lamp nie może być usunięty parkan, oddzielający bulwary od ulic Wersalskiej i Legionowej.

Oczekuje się, że wszystkie prace ukończone będą do dn. 10 sierpnia br., poczem nastąpi uroczystość oddania bulwarów do użytku publicznego. Termin tej uroczystości nie został jeszcze wyznaczony.

Utonięcie

Kąpiąca się w Narwi przy plaży w Łomży 16-letnia Sura-Malka Tyskiewicz, zam. w Łomży przy zbiegu ul. Senatorskiej i Starego Rynku, natrafiła na głębię i zaczęła tonąć. Pośpieszył jej z pomocą jeden z kąpielących się, chwycił za włosy i próbował pociągnąć do brzoju. Niestety—nie mógł sobie dać rady i puścił tonącą. Gdy wydobyła ją z wody—wszelkie zabiegi ratownicze okazały się spóźnione.

Sprostowanie

Drugie zdanie zamieszczonych we wczorajszym numerze notatki p. t. „Niewyzyskana koniunktura” winno brzmieć: W szczególności zamknięcie rynku angielskiego dla przywozu drewna sowieckiego, zakupionego na bieżący rok w ilości 435 000 standardów, wpłynęło ożywczo na eksport tartach materiałów iglastych do Anglii.

Bieg Kolarski

Urządzony przez B. K. S. „Jagiellonia” bieg kolarski Grodno—Białystok dał wyniki następujące: Pierwsze miejsce zajął Łuszczewski („Jag.”) przebiegając trasę w czasie 2 godz. 49 min. 17 sek., drugim był Oda-chowski („Jag.”—2 godz. 49 min. 24 sek.), trzecim Lul („Sparta”—2 godz. 49 min. 38 s.), czwartym—Szawilo („Ognisko”—Wilno), piątym Kiejko („Cresovia”—Grodno).

Ogółem stanęło do biegu 32 zawodników.

Kości ludzkie

Na łakach bagnistych Krasne w odległości 5 km. od wsi Lichnicze gm. Piaski pow. wolkowskiego znaleziono kości ludzkie, poogryzione przez zwierzęta. Brak było również częściowo: kości miednicowych, rąk, nogi, kręgosłupa i klatki piersiowej.

Zwłoki wypłynęły prawdopodobnie z rzeki Zelwianki w okresie wiosennym przy podniesieniu się poziomu wody. Celem ustalenia tożsamości zwłok wszczęto dochodzenie.

Obstrukcja

Badania lekarskie chorób organów jamy brzusznej wykazały, że naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa”, działa niezawodnie i łagodnie przeciwszcza.

Dr. Neumark

Choroby wewnętrzne, skórne i moczopławne
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—4
Białystok, ul. Kilińskiego 11
Telefon Nr. 6-06.

LECZNICA

dla przychodzących chorych
Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38
Przyjęcia lekarzy specjalistów
W chorobach godziny

Skóry, weneryczn. i niemocyj	1-2 i 7-8
Dzieci	2-3
Wewn., serca i przem. mat.	1-2 i 4-5
Kobięcych i akuszerji	11-1 i 5-6
Porady dla ciężarnych	1-2
Nerwowych	1-2
Gardła, uszu i nosa	4 i 5-1/2
Choroby oczu	6-7
Chirurgia	wtorki i piątki 1-2
Pęcherza i dróg mocz.	czwartki 3-4
Dentystyka, Choroby jamy ustn.	4-7
Analizy mocz. krwi itd. Zastrz.	9-7

Porady i badania przedślubne
WIZYTA 3 zł.

Lejb Skóra, zam. przy ul. Jasnej 3, uniemożliwia zgubiony dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Białego, zawiadanie wojskowe nadliczbowe rocz. 1910, wydane przez P. K. U. Białystok i książeczkę konia, wyd. na imię Te-wela Wallińskiego przez magistrat m. Lidy.

Wszystcy

Czytają

Drobne

Ogłoszenia

w „Dzienniku

Białostockim

Koło L.O.P.P. w Surażu

W Surażu odbyło się zebranie organizacyjne koła L.O.P.P. na którym dokonano wyboru członków zarządu. Wybrani zostali: prezes—ks. proboszcz Niewiarowski, wiceprezes—W. Grabkowski, skarbnik—M. Grabkowski, sekretarz—J. Ciechańska, członkowie zarządu: Łupin-ski Hryniewicz. Do komisji rewizyjnej weszli: Siedlecki B., A. Stafiński, L. Kozłowski. Narazie koło liczy 50 członków. Do zebranych przemawiał ks. proboszcz Niewiarowski, nawołując do współpracy z L.O.P.P., jako też do zapisywania się na członków tej instytucji.

Imprezy sportowe Targów Północnych

W czasie III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie projektuje się urządzenie całego szeregu imprez sportowych. A więc dn. 27 sierpnia odbędzie się bieg maratoński o mistrzostwo Polski ze startem i metą w ogrodzie Bernardyńskim, w dniach 3—4 września rozegrany zostanie wielki turniej tenisowy. Jest również w projekcie mecz piłki nożnej Wilno—Ryga, jak również zorganizowanie zjazdu gwieździście automobilistów i motocyklistów.

Tartak poszedł z dymem

W laźni tartaku firmy Wartheim i S-ka w Dąbrowie gm. Radziłowska pow. białostocki powstał pożar. Ogień przenosił się na sąsiednie budynki. Spłonęły wszystkie budynki, należące do tartaku, wraz z całkowitem urządzeniem, lokomotyłą i gatrem. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Skazanie szurów kolejowych

Przed sądem okręgowym w Łomży toczyła się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Wójcikowi, który okradł w pociągu pomiędzy Małkinią i Łapami p. Bruniewskiego—naczelnika wydz. bezpieczeństwa wileńskiego urzędu wojewódzkiego. Aleksander Wójcik został skazany na 1 1/2 roku więzienia, a brat jego Adam—na 1 rok więzienia. Łagodny wymiar kary tłumaczył się tem, że Wójcikowie dobrowolnie zwrócili skradzione przedmioty.

APOLLO
DZIŚ PREMIERA
Początek: 7, 8⁴⁵, 10³⁰
Ceny od 54 gr.

Reżyseria wielkiego
VICTORA
FLEMINGA

Gigantyczne
arcydzieło
naszych czasów,
które
wstrząsnęło
sumieniem
narodów

PIEKIELNA PARADA

IMPONUJĄCA OBSADA
DOROTHY JORDAN
MYRNA LOY
WALTER HUSTON
LEWIS STONE
NEIL HAMILTON

Przebieg najnowszej
produkcji 1933-34
„METRO-GOLDWYN
MAYER”

„MOKRA PARADA”
UPTONA SINCLAIRA

Arcydzieło powieściowe—epokowym filmem,
który prześwieca duszę nowoc. społeczeństwa

Zniżka cen maki i pieczywa

Od środy 26 bm. obowiązująć będzie nowy cennik maki i pieczywa. Nowe niższe ceny przedstawiają się, jak następuje: mąka żytnia 95%—za 1 kg. 23 gr. (poprzednio 25 gr.), mąka żytnia 65%—33 gr. (dotychczas 35 gr.), chleb żytni z maki 95%—23 gr. (25 gr.), chleb żytni z maki 65%—33 gr. (36 gr.). Są to

ceny hurtowe. Ceny detaliczne: mąka żytnia 95%—25 gr. (27 gr.), mąka żytnia 65%—35 gr. (37 gr.), chleb żytni z maki 95%—25 gr. (27 gr.), chleb żytni z maki 65%—35 gr. (38 gr.). Poza tem bulki pszenne z maki 65%—65 gr. za 1 kg. (70 gr.), i z maki 50%—75 gr. (80 gr.).

Dalsze ogniwo w akcji oddłużeniowej rolnictwa

Wydane na podstawie ustawy z dn. 25 marca b.r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych rozporządzenie ministra skarbu określa zasady udzielania pomocy tym instytucjom, które zawarły umowy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych.

Główną zasadą i warunkiem udzielenia pomocy—jest zawarcie przez daną instytucję układu konwersyjnego z dłużnikami, co do wszystkich swoich wierzytelności rolniczych, które nadają się do konwersji.

Wierzytelność jest rolniczą, a więc nadaje się do konwersji, jeżeli którakolwiek z osób, odpowiadających za zobowiązanie, jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego, a więc: gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego i rybniego. Ustawa mówi: „jest posiadaczem”—a więc rozporządzenie odnosi się zarówno do właścicieli, jak i użytkowników i dzierżawców.

Nadają się do konwersji wierzytelności: 1) które są w ogóle ściągane, 2) które nie mogą być spłacone bez przeprowadzenia konwersji, wreszcie 3) które mogą dostarczyć niezbędnego do układu konwersyjnego zabezpieczenia, a więc zabezpieczenia papierami wartościowymi, hipoteką, mieszczącą się w 75 proc. szacunku nieruchomości, lub też innemi zabezpieczeniami, które rada Banku Akceptacyjnego uzna za dostateczne. Nie nadają się więc do konwersji, te wierzytelności,

które warunkom powyższym nie odpowiadają, a w szczególności, gdy dłużnicy są nadmiernie obciążeni, gdy ogólne obciążenie hipoteczne przekracza 75 proc. szacunku i t. p., a ponadto są nowe wierzytelności powstałe po 1 lipca 1932 r.

Z ułatwień korzystać w zasadzie wszystkie instytucje kredytowe, które zawarły tego rodzaju umowy z dłużnikami (np. spółdzielnie kredytowe, komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowe—oszczędnościowe). Pomoc ta będzie dostępna za pośrednictwem banków państwowych (P. Bank Rolny, Bank Gosp. Kraj.) i central finansowych—ponadto minister skarbu ustali listę spółdzielni i kas komunalnych, które będą mogły korzystać z pomocy skarbu bezpośrednio.

Układy konwersyjne zawierane będą zasadniczo na 7 lat, z zgodą dłużników na okresy krótsze. W ciągu pierwszego, ewentualnie w ciągu 2 pierwszych lat—dłużnik będzie opłacał tylko procenty—w pozostałych latach kapitał. Oprocentowanie wynosić będzie na okres dwu pierwszych lat 6 i jedna czwarta proc. w stos. rocznym.

Pomoc skarbu polega na tem, że instytucje wierzytelności, które tracą już w pierwszych dwóch latach na procentach, otrzymają przedewszystkiem z tego tytułu od wierzytelności objętych układami konwersyjnymi—2 proc., 1 i pół proc. ewentualnie 1 proc.—w zależności od stosunkowej wielkości kredytów, jakie instytucja udzieliła rolnikom, a ponadto jeszcze dodatkowo pomoc w wysokości 1/4%. Drugim rodzajem pomocy będzie zwrot strat na kapitale, w wysokości 50 proc. strat, poniesionych przez te instytucje na kapitale wierzytelności, objętych układami konwersyjnymi.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hallajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuskiego
Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linus Hacedek”

Dr. J. WALEWSKI

POWRÓCIŁ
Choroby weneryczne,
skórne i moczopławne.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 5-4

„Dziennika Białostockiego”

DRUKARNIA

WYKONYWA:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki

Szybko i tanio

BIAŁYSTOK
Legionowa 1, (w podwórzu) tel. 63

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

DOKTOR
Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczn., skórne i moczopławne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67